

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	2,91 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę już z odnośnikiem	8,73 "
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu	
— — części kwoty abonamentowej. — —	

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio l. lub jego miejsca 15 gr.
w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm.
3 l. lub jego miejsca 40 gr. w dziale
redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Czwartek: Elżbety kr. wd.
Piątek: Feliksa Wależy

CHOJNICE, piątek dnia 20 listopada 1931 r.

Słońca wschód 7.03 zachód 15.41
Księżyc wschód 14.14 zachód 02.00

Więści o krótkiej treści

Premjer Prystor wyjechał na urlop

Warszawa. Wczoraj późnym wieczorem premier Prystor wyjechał na kilkudniowy wypoczynek. W czasie nieobecności premiera zastępować go będzie m. p. spraw wewn. Pieracki.

Grandi zgadza się z Borahem...

Waszyngton. — Agencja Reutersa donosi: Po rozmowie, która trwała 25 minut minister Grandi i senator Borah doszli do porozumienia w kwestjach polityki międzynarodowej. Stanowisko Grandiego w odniesieniu do rewizji traktatu wersalskiego i anulowania reparacji i długów wojennych stanowi wspólny teren dla dalszej wymiany poglądów.

Książę Walji nawołuje do kupowania tylko towarów angielskich

London. — Książę Walji wygłosił w Birmingham przez radio przemówienie, w którym nawoływał do kupowania jedynie towarów angielskich, a to celem zmniejszenia bezrobocia i poprawy dobrobytu kraju.

Węgiel dla bezrobotnych

Akcja węglowa Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia dała już dotychczas bardzo poważne rezultaty. Komitet zdołał zebrać od poszczególnych kopalń łącznie 25.000 tonn węgla i ilość tę rozdzielił już pomiędzy poszczególne prowincjonalne i lokalne komitety, celem dalszego rozdziału pomiędzy bezrobotnych.

Pochlebne zdanie o Polsce ambasadora S. Z. A. P. Willis

Nowy Jork. — Ambasador Willis który przybył do Nowego Jorku oświadczył przedstawicielom prasy, iż Polska stawia czoło depresji energią i odwagą i że zaledwie lekko dotknięta została kryzysem niemieckim i spadkiem funta. Zmniejszywszy wydatki państwowe do minimum Polska uprawia politykę pokoju i międzynarodowego porozumienia.

Pocisk armatni — narzędziem zemsty

Lwów. — Onegdaj wieczorem w Dorskiem pod dom Michałiny Witnik podłożono nabój armatni dział 15 cm. Nabój ten podpalono specjalnym lontem, wskutek czego nastąpiła eksplozja, która zniszczyła ścianę domu. Witnikowa wraz z dziećmi cudem uniknęła śmierci.

Jako podejrzanych o dokonanie zamachu aresztowano Antoniego i Józefa Sedziszewskich. Grozi im sąd dorozny. Tłem zamachu miały być podobno nienawiść z powodu przegranej sporu sądowego.

Prusy Wschodnie — państwem niepodległym

Sensacyjny projekt pruskiego arystokraty

Genewska „Revue des Nationalites“ publikuje w listopadowym numerze charakterystyczny głos niejakiego barona von Gayl-Gailiusa, który podaje się za rodowitego prusaka, pochodzącego ze staro-pruskiej rodziny arystokratycznej. W artykule swym p. Gailius, omawiając problem Prus Wschodnich, protestuje jako staro-prusak przeciw koncepcjom pewnego publicysty francuskiego (pseud. „Homme de Versailles“), który proponował podzielić Prusy Wschodnie pomiędzy Polskę i Litwę. „Ponieważ duża część tubylczej ludności Prus Wschodnich — pisze p. Gailius — wywodzi się z tego samego pnia, co Litwini i Łotysze, przeto pociągają ją raczej te dwa narody pokrewne. Nie oznacza to jednak, że Prusy Wschodnie chciałyby się rzucić w ramiona Litwy lub Łotwy. Ideałem Prus byłoby natomiast zostanie państwem niepodległym... Sądzę — pisze dalej p. Gailius — że koloniści niemieccy nie mają nic do

W odpowiedzi na ataki na Pomorze Protest akademickiej młodzieży pomorskiej

Ze Związku akademickich kół pomorskich o-
trzymujemy, o następująco:

Akademicka Młodzież Pomorska wszystkich o-
środków uniwersyteckich, zrzeszona w naczelnej
organizacji Związku Akad. Kół Pomorskich, na cy-
wiczne prowokacje i bezczelne ataki hakatystów
gdańskich wnosi kategoryczny protest.

Wiemy dobrze, że wstrętna hypokryzja, bezprzy-
kładny terror, zdrady, to środki walki wojowniczo
usposobionych Germanów. Wiadomo także, jaki
cel i program niemieccy szwiniści sobie wytknęli;
mianowicie; zniszczyć polkość Gdańska, nie oszczę-
dzając nawet w swem dzielnym barbarzyństwie świę-
tych dla nas zabytków kulturalnych i zagrabić
rdzennie polską polną ziemi, tendencyjnie przez Niem-
ców zwaną „korytarzem pomorskim“. Programowa
i metodyczna praca niemiecka, domagająca się re-
wizji Traktatu Wersalskiego, to nowe parcie „pacy-
fistycznie“ usposobionych Niemców do zbrojnego star-
cia. Natomiast na platformie międzynarodowej, łaz-
sząc się, odwracają uwagę od istotnego stanu rze-

czy, a tem samem bałamucą inne państwa. I dziś
już z poza oceanu dyktant senator Borah ryzykuje
twierdzenie w dziedzinie polityki europejskiej, w któ-
rej jest zupełnym ignorantem. Silna sugestia Niem-
ców, bezkrytycznego senatora Boraha wprowadziła
w błądne koło. Senator Borah, u którego nie decy-
duje argument, tylko czynnik uczuciowy, reklamuje
zachcianki niemieckie co do Pomorza i w swej na-
jawności krzykliwie żąda rewizji granic.

To też odruchowe wzburzenie umysłów akade-
mickiej młodzieży pomorskiej powinno obudzić z le-
targu i porwać do czynnej reakcji wszystkich bier-
nie patrzących na sprawy Gdańska i Pomorza. Nie
pozwołmy sobie oszukiwać przez jakiegoś laika a-
merykańskiego, tylko pilnie czuwajmy na straży
Żądamy, aby wreszcie po jedenastu latach unorma-
wały się stosunki i weszły na tory kulturalnego
współżycia.

Pamiętać musimy jednocześnie, że nasze Pomo-
rze z przed roku 1772 nie miało takich okrojów jak
Gdańsk i Warmja.

Autonomja śląska a Konwencja Genewska Niema mowy o plebiscycie na Śląsku

Niemcy w swej propagandzie górnośląskiej coraz
częściej posługują się argumentem, opartym na sfał-
szowanych podstawach, a mianowicie, że po wygaśnię-
ciu Konwencji Genewskiej tj. w r. 1937 — przepro-
wadzony będzie na Górnym Śląsku ponowny plebi-
scyt. Rzecz jasna, że chodzi tu o wywołanie wśród
ludności stanu niepewności i poczucia prowizorycz-
ności obecnych stosunków. Zbałamucona ludność ob-
bawia się njejednokrotnie przyznać otwarcie do pol-
skości, licząc się z tem, że na Śląsku może jeszcze
nastąpić zmiana obecnej granicy.

Tego rodzaju fałszerstwa propagandy niemieck-
kiej mogą być traktowane poważnie, jedynie na tle
zupełnej nieznajomości przepisów Konwencji Gene-
wskiej. Dodać tu należy, że nawet zasady autonomji
śląskiej nie są znane w reszcie Polski, choćby w naj-
ogólniejszych zarysach. To też często słyszy się za-
pytania ze strony ludzi wysoko wykształconych i zaj-
mujących wybitne stanowiska społeczne i państwowe
czy i kiedy nastąpi na Śląsku plebiscyt. Poza tem na-
wet i w tych samych sferach utrzymuje się opinia o
łączności autonomji śląskiej z Konwencją Genewską
z czego miałyby wynikać, że z jednej strony Kon-
wencją Genewską, z czego miałyby wynikać, że z je-
dnej strony Konwencja gwarantuje istnienie autono-
mji, z drugiej zaś autonomja istnieje ma tylko do cza-
su wygaśnięcia Konwencji.

Tak daleko posunięta nieświadomość społeczeń-
stwa w powyższych sprawach stanowi ze stanowiska
państwowego poważną szkodę, przedewszystkiem na
terenie śląskim, ponieważ ułatwia wrogą nam propa-
gandę i stwarza warunki dla wywoływania niepew-
ności i niepożądanych nastrojów.

Nie należy zapominać, że obecny Górny Śląsk
polski został decyzją Rady Ambasadorów z dnia 20
października 1921 r. przydzielony Polsce na wie-
czne czasy. Konwencja Genewska została zawar-
ta dla „uniknięcia wstrząsów gospodarczych“, regu-
lując szereg dziedzin życia gospodarczego i społecz-
nego w sposób odrębny, a także i t. zw. ochronę
mniejszości na czas do roku 1937. Po tym okresie
ostatecznie wygasa zarówno na Górnym Śląsku pol-
skim, jak i niemieckim, gdzie oczywiście także ob-
wiązuje.

Autonomja śląska została ustanowiona ustawą
Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1920 r. Pod-
stawy prawne tej autonomji są oczywiście natury wy-
łącznie wewnętrzno-państwowej. Autonomja niema
nic wspólnego ani z treścią, ani z czasem trwania
zobowiązań międzynarodowych polskich.

Podane powyżej wyjaśnienia wypadają sobie zapa-
mętać i uświadomić, w ten bowiem jedynie sposób
da się unicestwić nieuczciwą akcję, której celem
jest wywołanie wśród społeczeństwa nieufności
i poczucia niepewności istniejącego stanu rzeczy.

powiedzenia: dziś są tu, jutro będą w Salzburgu
lub gdzieindziej. Jeśli Prusy Wschodnie, wylud-
niają się, to zjawisko to zawdzięczać należy właśnie
kolonistom niemieckim, którzy, nie będąc związani
z naszym krajem więzami odwiecznymi, nie kochają
go tak, jak my i łatwo powracają do Niemiec. Jeśli
kraj nasz oswojodzi się wreszcie z pod opieki Berli-
na, wówczas sprzymierzy się raczej z krajami tej sa-
mej rasy, jak Litwa i Łotwa, aby stworzyć Konfe-
derację Bałtycką“.

Uciezka złota z Niemiec trwa dalej

Berlin. — Ogłoszone wczoraj sprawozdanie ban-
ku Rzeszy, z dn. 14 listopada wykazuje w ostatnim
tygodniu dalszy odpływ złota i dewiz w wysokości
72 miliony mk. w ogólnej sumie ubytek dewiz i zło-
ta z banku Rzeszy w okresie od 1 września do 7 listo-
pada br. osiągnął 464 milj. mk. Pokrycie banknotów
wynosi obecnie 26,7 proc. wobec 27,8 proc., wykaza-
nych w przedostatnim sprawozdaniu. Straty w de-

wizach i złocie wzbudzają tem większe zdziwienie,
że nadwyżka eksportu nad importem, według dan-
ych urzędowych w ostatnich dwóch miesiącach wy-
nosiła około 8 milionów mk. W związku z tym nieko-
rzystnym stanem bilansu rząd Rzeszy, jak donosi
biuro Wolffa, ma ogłosić nowe obostrzenie dewizowe.

Publicysta amerykański zwiedza Pomorze

Przybył do Torunia jeden z wybitniejszych publi-
cystów amerykańskich Mr. William White, redaktor
„The Filadelfia Publichedger“. Gościowi towarzyszy
p. Weinstein z biura prasowego Min. Spraw Zagran-
icznych.

Mr. White przybywa z Poznania, gdzie bawił
przez kilka dni.

W ciągu dnia wczorajszego Mr. White w towarzy-
stwie p. Chmarzyńskiego — konserwatora wojewódz-
kiego zwiedził Toruń, poczem udał się do Chełmży
i Chełmna.

Mglista przyszłość Traktatu Wersalskiego

Niemcy i Europa w czternastym roku po ukończeniu wojny światowej

W czternastym roku po ukończeniu wojny światowej jesteśmy świadkami ciekawego zjawiska.

Znienawidzone w całym świecie Niemcy, którym jeszcze dzisiaj przypisuje się winę w wybuchu wojny światowej i w których do niedawna jeszcze dopatrywano się źródła wszystkich tych klęsk dziejowych, które w czasie wojny i po wojnie spadły na Europę — już stale i coraz częściej z mocarstwami dawnej koalicji zasiadają przy jednym stole, jako równi z równymi. Zrównania tego dopełniają jeszcze wzajemne wizyty ministrów między Berlinem z jednej a Paryżem, Londynem i Rzymem z drugiej strony.

Jakże dziwnym wobec tego jest wspomnienie pamiętnego listopada przed trzynastu laty. Przez Łuk Triumfalny w Paryżu przechodzili wówczas oddziały sojuszników, upojone zwycięstwem, podczas kiedy wróg pokonany i wyczerpany mijał się w walce wewnętrznej. Świat dzielił się jeszcze na zwycięzców i zwyciężonych.

Co prawda świat nie może dzielić się zawsze na dwa zwalczające się nawzajem obozy. Na to przecież powstała Liga Narodów, aby wcieliła w życie szczytne hasła pokoju i pokojowej pracy narodów. Temu zapobiec nie można, tembardziej, że i ciężkie położenie gospodarcze w całym świecie wymaga współpracy różnych państw z Niemcami.

Jednakże są zblżenia między narodami, które w zaraniu już niosą w sobie zarodki groźnego niebezpieczeństwa. Zważyć bowiem należy, że Niemcy współpracy z narodami nigdy nie będą uważać za środek do umocnienia pokoju powszechnego, tylko współpracę tę traktować będą zawsze jako pomost do wyzwolenia się całkowitego z więzów Traktatu Wersalskiego, co dla pewnych narodów równoznaczne jest z wybuchem nowej wojny światowej.

Wiadomo przecież dobrze, że w ciągu całej swej historii Niemcy nigdy nie szanowały traktatów. Tak że i obecnie, raz w przyszłości wszelkie traktaty i układy uważać będą za „świsstek papieru“ z którym w miarę dzyskiwania sił coraz mniej liczyć się trzeba. Za bezwartościowy swisstek papieru uważają też Niemcy i Traktat Wersalski, którego pozycje obronne zdobywają jedną za drugą.

Weźmy jako przykład sprawę odzkodowań wojennych. Niemcy właściwie nie zapłaciły dotychczas ani grosza, bo wszelkie wpłacone przez nich dotąd sumy pokrywają się z nadwyżką zaciągniętymi, gdzie tylko się dało pożyczkami. Sytuacja jest dziś taka, że pożyczone pieniądze Niemcy obrócili na różne potrzebne i niepotrzebne inwestycje, na zbrojenia rozmyślnie dążyli do bankructwa, co też dzisiaj jest faktem dokonany i obecnie nie są w stanie nikomu nic płacić.

Albo druga sprawa t. zw. „korytarza“. Wbrew Traktatowi Wersalskiemu Niemcy pragną oderwać Pomorze od Polski, krzyczą na wszystkie strony, że pokój Europy uzależniony jest od oddania im tego obszaru, łączą nawet tę sprawę ze swoim sztucznie wywołanym bankructwem. Propaganda niemiecka po trafiła nawet wciągnąć do tej akcji Amerykę, czego dowodem jest ostatnie niefortunne wystąpienie sen. Boraha w czasie pobytu francuskiego premiera w Waszyngtonie.

Jeżeli uwzględnimy jeszcze niebawmy rozwój akcji hitlerowskiej w Niemczech, zwróconej przeciwko pokojowi, dojdziemy do wniosku, że w mglistych bardzo zarysach przedstawia nam się przyszłość Europy, przyszłość Traktatu Wersalskiego. Obecnie wszelką akcję antypolską tamuje powszechny kryzys gospodarczy. Ale co będzie potem — nie wiadomo.

Odprawa polskich uczonych na uroszczenia niemieckie

Dotkliwą lukę w naszej literaturze politycznej — jeśli chodzi o dziedzinę zagadnienia Prus Wschodnich — wypełnia świeżo wydana pt. „Prusy Wschodnie — przeszłość i teraźniejszość“ przez Związek Obrony Kresów Zachodnich praca zbiorowa, oświetlająca wszechstronnie w artykułach poważnych uczonych i publicystów polskich różne problemy tego zagadnienia i wykazująca w tej dziedzinie tendencyjność i pseudonaukowość elaboratów polityków niemieckich. Miara wartości wydanej książki niech będzie dobór tematów i autorów, w sposób obiektywny i rzeczowy opracowujących swój odcinek zagadnienia i dających w sumie całokształt stanowiska naszego w tej dziedzinie.

W wydawnictwie znalazły się następujące prace: prof. Kostrzewskiego — Zabytki przedhistoryczne Prus Wschodnich; prof. K. Tymienieckiego — Następstwa polityczne sprowadzenia Krzyżaków; prof. W. Sobieskiego — Walka o program i metody rządzenia w Prusach Książęcych; byłego konsula Srokowskiego — Pamięć polskie w Prusach Wschodnich; prof. K. Nitscha — Język polski w Prusach Wschodnich; Wł. Wakara — Struktura demograficzna Prus Wschodnich; A. Kotłuszynskiego — Niemiecka pomoc gospodarcza dla Prus Wschodnich i jej cele polityczne; E. Rueckera — Ewolucja zagadnienia Prus Wschodnich.

Książka, jak z powyższego widać, warta jest zainteresowania się nią jeszcze z tego tytułu, że jest jedyną tego rodzaju publikacją polską i że rozprawa się z dotychczasowym dorobkiem przeciwnika w tej dziedzinie.

Roczny rozejm w zakresie zawieszenia zbrojeń

Sekretariat generalny Ligi Narodów rozstał o kolnik do państw mających wziąć udział w konferencji rozbrojeniowej. W okoliczności tym, zawierającym wszystkie odpowiedzi, jakie nadeszły w sprawie rocznego zawieszenia zbrojeń sekretarz Ligi zwraca się do państw celem otrzymania od nich ostatecznych odpowiedzi w sprawie rozejmu. Równocześnie okólnik komunikuje opinię prezesa rady Ligi na temat sytuacji wytworzonej po nadejściu odpowiedzi.

Prezes rady Ligi, jak informuje genewski korespondent „Kurj. Warszawskiego“, jest zdania, iż jeśli żadne z państw w trybie nagłym nie wyrazi opinii, odmiennej, wówczas będzie można uważać, że rozejm został zaakceptowany na rok licząc od pierwszego listopada 1931 r. w warunkach określonych w rezolucji i w raporcie przyjętym przez zgromadzenie 29 września 1931 roku. Innymi słowy Briand jest zdania, że rozejm wejdzie w życie ze wszystkimi warunkami i zastrzeżeniami, jakie zgłosiły poszczególne państwa. Ponieważ zaś cały szereg państw interpretuje rozejm wedle swoich interesów, a niektóre zażądały nawet wykonania w ciągu okresu rozejmowego swych nowych programów zbrojeniowych przeto ewentualne wejście rozejmu w życie w niczem nie zmieni sytuacji, jaka istniała przed datą stopada 1931 r., bowiem te państwa, które mają środki na to, by powiększać swe siły zbrojne, czynić to będą w dalszym ciągu.

Bezrobocie w Anglii i Niemczech

Według sprawozdania angielskiego ministerstwa pracy w tygodniu kończącym się dniem 2 bm. liczba bezrobotnych w Anglii wynosiła 2.710.944, czyli zmniejszyła się, w porównaniu z poprzednim tygodniem o 15.148. Z liczby tej 2.129.699 było całkowicie bezrobotnych, zarejestrowanych na giełdzie pracy 467.321 chwłiwio bezrobotnych oraz 113.924 przypadków zatrudnionych.

Jak komunikuje berliński korespondent Timesa liczba bezrobotnych w Niemczech wynosiła w drugiej połowie października 4.622.000 tj. wzrosła w porównaniu z okresem pierwszych dwóch tygodni października o 138.000. Według obliczeń kół dobrze poinformowanych, liczba bezrobotnych w miesiącach zimowych osiągnie z górą 6 milionów.

Strajk tramwajarzy warszawskich załagodzony

Warszawa. — Związek pracowników tramwajowych w Warszawie wystąpił onegdaj z żądaniem zmiany zasad wynagrodzenia. Wbrew obowiązującej umowie, zawartej między magistratem i związkami w r. 1926, związek pracowników tramwajowych zażądał jako minimum płacy wynagrodzenia z miesiąca lipca. Magistrat ze swej strony w czasie pertraktacji zaproponował, aby do czasu ustalenia nowej umowy w sprawie uposażeń, co ma nastąpić w ciągu trzech tygodni ustalono płace w normach przyjętych z września br., a więc na nie potrącenia zniżki wskaźnika statystycznego za miesiąc październik i listopad. Przedstawiciele związku odrzucili tę propozycję, podtrzymując swe żądania poprzednie i proklamowali strajk tramwajów i autobusów w stolicy na dzień wczorajszy. W dniu wczorajszym tramwaje i autobusy nie wyruszyły na miasto z remiz.

Warszawa. W dn. 17 bm. w związku z zatargiem w tramwajach miejskich na skutek zarządzania p. ministra pracy i op. społ. dr. Hubickiego odbyła się w Ministerstwie Pracy i Op. Społ. całodzienna konferencja z przedstawicielami związków zawodowych.

W wyniku konferencji przedstawiciele Ministerstwa oświadczyli, że Ministerstwo podejmuje się pośredniczenia w zatargu pod warunkiem, że praca nie zostanie zostawiona podjęta i że pertraktacje będą odbywały się w spokoju. W odpowiedzi na wezwanie Ministerstwa przedstawiciele związków zawodowych, uznając, że normalny ruch tramwajów miejskich jest codzienną potrzebą szerokich i przeważnie niezamożnych warstw ludności stolicy, zgodzili się na propozycję i postanowili przystąpić niezwłocznie do zlikwidowania strajku, przekazując sprawę zatargu Ministerstwu.

Stulecie dynastji belgijskiej

W rb. mija sto lat od czasu, gdy na tron belgijski powołano ks. Leopolda, członka rodziny Sasko-Koburskiej i zięcia króla angielskiego. Jak sto lat temu cała Belgja nienawidziła narzuconego sobie króla i nie chciała się z wyborem jego zgodzić, tak dziś król żołnierz, Albert I-szy, jest kochany przez wszystkich. A nawet Huyzmas, przywódca socjalistów flamandzkich oświadczył, że w wypadku, gdyby Belgja zo-

stała republiką, na pierwszego prezydenta powołaliby wówczas króla Alberta!

Ogłoszenie Belgji monarchją konstytucyjną nastąpiło po długich wahaniach w listopadzie 1830 r. Ta forma rządów uważana była wówczas jako najdogodniejsza dla utrzymania stosunków z największymi państwami europejskimi. I jakkolwiek naród był raczej za republiką, najgorętsi republikanie głosowali za wprowadzeniem monarchji.

Kandydatur do tronu było cały szereg, bo i wszyscy członkowie Rządu Tymczasowego uważali się za dość godnych, by przyjąć ten zaszczyt. Z książąt obcych domów panujący wysunęto kandydatury: ks. Nemours syna króla francuskiego Ludwika-Filipa, ks. Orleanu, następcy tronu francuskiego, ks. Jana Saskiego i ks. Ottona Bawarskiego Angielski minister Palmerston wspominał też — ale jakby od niechcenia — zięciu króla angielskiego, ks. Leopolda Sasko-Koburskim. Nawet nie bardzo zwrócono na to uwagę i... partja francuska przeprowadziła wybór ks. Nemours przez kongres narodowy.

Tymczasem wypadki, jakie bezwzględnie potoczyły się nieprzewidywaną koleją, wykazały jak nierozsądnie było nie zapytać... w Anglii, co się tam myśli o tych sprawach. Okazało się bowiem, że lord Palmerston gotów był raczej wkroczyć ze swem wojskiem do Francji, niż zgodzić się z wyborem jednego z Orleanów na tron belgijski. Przybyłszy delegacji belgijskiej wskazał też Leopolda, jako jedyne kandydata i... dłużej na ten temat nie próbował nawet rozmawiać.

Kongres narodowy w obliczu zaburzeń w kraju i zręcznej polityki pełnomocników Anglii i Francji — lorda Ponsonbeo i gen. Beliarda, wysłał do Leopolda Sasko-Koburskiego delegację, abył raczył „uszcześliwić“ Belgje przyjęciem tronu.

Leopold postawił przybyłym ciężkie warunki, zażądał przede wszystkim wykonania postanowień konferencji londyńskiej, tj. oddania Holandji prowincji limburskiej i luksemburskiej wraz z 400.000 ludności. Wobec tego Belgowie omal nie pochwycili za broń, aby rzucić się na znienawidzonych Holendrów. W ostateczności jednak wzięwszy pod uwagę, iż walka podobna nic przyniesłoby nie mogła, zgodzono się na proponowane warunki. Wytargowa no jeszcze na Anglii kawałek Limburgji z Maastrichtem i Luksemburg i 16 lipca protestancki król wko czył uroczystie w granice katolickiej Belgji.

Nie skończyły się jednak na tem trudności pierwszego króla belgijskiego, Leopolda. Zdetronizowana w Belgji Wilhelm Orański, pałał żądzą zemsty i nie mogąc powstrzymać swych marzeń o podboju Belgji, wkroczył w jej granice na czele 90.000 armji. W parę dni cała północ została załana wojskiem holenderskim, które, rabując na prawo i lewo, stanęło pod bramami Brukseli.

Tego było jednak za dużo „protektorom“: Anglii i Francji. Na dany znak armja francuska, pod dowództwem marszałka Gerarda wkroczyła do Belgji. Byłoby doszło z pewnością do krwawej walki, gdyby nie opiekuńczy „ojciec Belgji“, lord Palmerston, który, wstrzymawszy zapal Francuzów, nakazał Wilhelmowi natychmiastowe wycofanie swych wojsk z terytorjum Belgji.

Uplłynęło jeszcze osm intryg, sporów i naprężenia, zapowiadającego bliską wojnę belgijsko-holenderską, aż wreszcie 19 marca 1839 r. Belgja ratyfikowała XXIV artykuły, które odbierają jej Luksemburg i Limburgję, regulując jednocześnie raz na zawsze granice.

Leopold I jest założycielem dynastji belgijskiej. W myśl przyrzeczenia, wychował on swe dzieci w religji katolickiej. Po śmierci jego wstępuje na tron w r. 1863 Leopold II, założyciel kolonji Kongo. W związku z tem należy przypomnieć, iż wysłał on wów czas do Afryki młodzieńczego porucznika, Emila Francquiego, który po blisko 3-letnich nadludzkich wysiłkach zdobył tę kolonję dla Belgji. Teraz Francja usiłuje ratować Belgję od kryzysu.

Po śmierci Leopolda II wstępuje na tron Albert I, syn hrabiego Flandrii, bowiem jedyny syn Leopolda II, ks. Branbandzki zmarł w 1869 r. Na Albercie pierwszym rozpoczyna się dopiero dynastja, związana z Belgją duszą i ciałem. On też wzbudza wśród mieszkańców nie tylko szacunek dla monarchji, lecz i przywiązanie do dynastji.

Banda litewska spaliła szkołę polską

Wilno. — W zabudowaniach mieszkańca wsi Małujra Józefa Majtura wybuchł nagle pożar. Spalił się doszczętnie dom, w którym mieściła się polska szkoła powzechna. Właściciel domu zameldował policji, że pożar powstał wskutek podpalenia, dokonanego przez bojówkę litewską, która w ten sposób chciała się zemścić na nim za to, że w domu jego mieściła się polska szkoła.

Dochodzenia ustaliły, że pożar faktycznie powstał z podpalenia. Nieujawnieni zbrodniarze oblali ściany domu naftą oraz wrzucili na strych granat ręczny, który eksplodował rozwalając zupełnie budynek. D chodzenia w toku.

Nadszedł już czas odnowienia przedpłaty!

Głos Episkopatu Polski

I.

W projekcie Kodeksu Karnego, opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną, znajduje się artykuł 231: „Niema przestępstwa z art. 229 i 230 (spędzanie płodu), jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przytem był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, jej ciężkie położenie materialne, dobro rodziny lub ważny interes społeczny.

Papież Pius XI w encyklice o małżeństwie tak pisze w tej sprawie: „wyraziliśmy już, Czcigodni Bracia, głębokie swoje współczucie dla takiej matki, której w spełnianiu obowiązku przyrodzonego zagrażają choroby a nawet śmierć. Lecz jakikż kiedykolwiek przytoczyć można powód dla usprawiedliwienia zamierzonego zabójstwa niewinnego dziecięcia. A przecież o to tu chodzi. I czy ono godzi w życie matki, czy w życie dziecka, zawsze sprzeciwia się przykazaniu Bożemu i głosowi przyrodzonemu: „Nie zabijaj“. Życie dziecięcia tak samo jest święte jak życie matki. Słumić go nikt, nawet Państwo, nigdy nie będzie miało prawa. Niedorzecznie bardzo chce się stosować przeciw tym niewinnym istotom prawo miecza, gdyż ono obejmuje jedynie winnych. Nie wchodzi tu także w grę zasada godziwości krwawej obrony przeciw napastnikowi. (Któż bowiem niewinne takie malarstwo mógłby nazwać napastnikiem?) Niema też żadnego t. zw. prawa „bezwzględnej konieczności“, któreby mogło usprawiedliwić uśmiercenie niewinnego dziecka. Zastępują zatem na pochwałę owi sumienni i doświadczeni lekarze, którzy starają się życie matki i życie dziecięcia zachować i obronić. Niedogodnym natomiast okazałoby się szlachetnego imienia i tytułu lekarskiego ci, którzyby ze względów leczniczych albo przez niewłaściwe współczucie nastawiali na życie matki czy płodu“. Ojciec Święty o takiej matce, której w spełnianiu nadprzyrodzonego obowiązku zagrażają choroby a nawet śmierć, po wyrażeniu dla niej głębokiego współczucia, ma jedną odpowiedź: „Nie zabijaj!“ Nie może być innej odpowiedzi. My czcimy nasze matki, bo pomiędzy innymi wiemy, że w bólach i cierpieniach nas na świat wydały, że nawet im śmierć groziła.

Omawiany projekt idzie jeszcze dalej, pozwala bowiem na spędzanie płodu ze względu na ciężkie położenie materialne kobiety, na dobro rodziny lub ważny interes społeczny, czyli, że zawsze wolno zabijać dziecię w łonie matki.

Słapi i głusi nie widzą i nie słyszą, co się już dzieje. Wzrasa liczba tych zbrodni. Maluczko a kraj zaczyna się wyludniać.

W Rosji bolszewickiej, jak piszą, z racji tych zabiegów, już 37 proc. matek jest nieplodnych.

Bóg dał wolność Ojczyźnie, a jej dzieci chcą dla niej nowy grób wykopać! Już nawet kopią, by w myśl tego projektu powstają poradnie, działające publicznie. R dżice, prawdziwie katolicy, prawdziwie kochający Ojczyznę, nigdy pod żadnym pozorem nie powinni iść za tą wstępną, iście szatańską pokusą.

II.

W projekcie Kodeksu Karnego jest też rozdział o przestępstwach przeciw uczuciom religijnym. W rozdziale tym pomieszone są wszelkie wyznania. Twórcy projektu nie chcieli pamiętać o Konstytucji, o jej artykule 114, który mówi: „Wyznanie rzymsko-katolickie, będąc religją przeważającą więk-

szości narodu, zajmuje w państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań“. Należało to zaznaczyć w projekcie Prawa Karnego. Pragniemy jedności kościelnej, nie chcemy nikogo poniżać, nie chcemy jednak mieszaniny wyznaniowej, jakiegoś dziwnego symultantizmu religijnego. — Choćby artykuł 114 Konstytucji nie było, to nie wolno zapominać, żeśmy za wiarę cierpieli, że Kościół Katolicki zachował w nas moc przeciwstawiania się niewoli z nadzieją wolności, że pozbawieni własnego państwa, głowy jego i rządu myśmy czcili i czcimy naszą Królową Koronę Polskiej.

Głos katolików i tutaj nie powinien dopuścić do pozbawienia obrony czei Najświętszej Marii Panny i Świętych Pańskich, do tej mieszaniny wyznaniowej, do tego zatopienia naszej świętej religii w innych wyznaniach.

Biskupi z bólem o tem wszystkiem piszą. Woleliby o tem nie pisać. Konieczność ich do tego zmusza wobec grozących niebezpieczeństw naszej świętej wierze i duszom ich pieczy pasterskiej powierzonym.

Dan 10 listopada 1931 roku. Warszawa.

W imieniu Episkopatu Polski Komisja Prawna:

- † Aleksander Kardynał Kakowski,
- † August Kardynał Hlond,
- † Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski, obrz. orm.,
- † Adam Sapieha, Metropolita Krakowski,
- † Bolesław Twardowski, Metropolita Lwowski, obrz. łac.,
- † Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński,
- † Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski,
- † Adolf Szelażek, Biskup Łucki,
- † Stanisław Łukomski, Biskup Łomżyński.

O byt narodowy Polaków na Łotwie

Z okazji rocznicy niepodległości Łotwy

Dnia 18 listopada br. mija trzynaste lat od chwili w której nastąpiło proklamowanie republiki łotewskiej. Ugruntowanie jednak niepodległości nastąpiło dopiero 1 maja 1920 r., w którym to dniu zebrało się zgromadzenie ustawodawcze łotewskie.

Prawie dwa lata trwały zacięte walki m. in. z bolszewikami. Znaną jest pomoc Polski, udzielona Łotwie w 1919 r. kiedy to dowództwem gen. Rydzasmygłego wojska polskie zdobyły na bolszewikach Dymaburg i uwolniły większość Inflant polskich od nawały bolszewickiej.

W dniu 15 czerwca 1920 r. zawarła Łotwa pokój z Niemcami, a 11 sierpnia tegoż roku z Rosją sowiecką. Dnia 26 stycznia 1921 r. uznana została Łotwa przez koalicję. Młode państwo łotewskie, liczące niespełna 2 miliony mieszkańców, zdołało się szybko zorganizować i wśród państw bałtyckich, dzięki silnie rozwiniętemu przemysłowi, zajęła Łotwa miejsce przodujące.

Chryścjanizm w Mongolji

W Mongolji istnieje właściwie tylko jeden ośrodek chrześcijański, który przypominał się ostatnio światu, nadsyłając Ojcu Św. życzenia i wyrazy synowskiego przywiązania z okazji jubileuszu. Jest nim Poro Belgasan w okolicy Ordos nad Żółtą Rzeką założony w r. 1874 przez misjonarzy belgijskich. Gdy ci apostołowie wiary Chrystusowej przybyli w tamte okolice, zastali oni ludność tubylczą w strasznie położeniu po masakrach, urządzonych przez mahometan. P. 1900 r. zaczął, a tam chryścjanizm robić postępy. Liczba katolików wynosiła tam już 1000, obecnie jednak spadła do 600. Praca misyjna nie ustaje w tych okolicach, czego dowodem jest m. in. przyjęcie ostatnio do regionalnego seminarjum w Tatungfu kleryka mongolskiego pochodzenia, Jana Maa. Jest to jedyny kandydat mongolski do stanu duchownego katolickiego w obecnej chwili, aczkolwiek nie będzie pierwszym kapłanem mongolskiego pochodzenia, był nim bowiem zmarły w Pekinie w 1893 roku w świętobliwości ks. Piotr Feng. KAP

Zastraszający wzrost rozwodów

W tych państwach europejskich, gdzie istnieje świątkie ustawodawstwo małżeńskie, jak również w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. daje się zauważyć w okresie powojennym niezwykle wzrost liczby rozwodów. Od roku 1913 np. w okresie do 1929 r. wzrosły te cyfry w następującym stosunku. W Anglii z 27,9 rozwodów na 100 tys. mieszkańców na 61,6; w Austrii — z 11,4 na 89,6; w Belgii — z 15,9 na 29,5; w Danji — z 28 na 66; w Finlandji z 8,5 na 20,4; we Francji z 37,7 na 47,7; w Holandji z 18,1 na 35,5; w Niemczech z 27,9 na 61,6; w Szwecji z 13 na 34,7; w Szwajcarii z 41 na 67,5; w Stanach Zjednoczonych — aż do 163,3. O Rosji sowieckiej nawet mówić nie potrzeba, jeszcze bowiem w r. 1922 liczba rozwodów wynosiła tam 370 na 100 tys. mieszkańców.

Cyfry te mówią same za siebie, komentarze są zbędne. Do tych stosunków i w Polsce zmierza projekt prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej. KAP

Książę Srebrny

Powieść z czasów Iwana Groźnego
101) przez Hr. A. K. Tolstoja.

— Słucham, batuszka, słucham. — A czy też nie obawiasz się czasami, żeby zakonnicą nie została? — Nie, batuszka, to się nie stanie. Przejdzie rok, popłacze i rzecz się skończy! bez tego się nie obejdzie. Jak tu nie płakać po Drużynie Andreiczu! A potem, mówię ci, wesele sobie wyprawimy. Przecież całych wieków nie będziemy w smutku przepędzali.

Micheicz tej samej nocy puścił się w drogę do kła sztoru, a Srebrny o świcie poszedł pożegnać się z Godunowem.

Borys Fedorowicz już był wrócił z jutrzni, bo według zwyczaju, zawsze jej słuchał z carem.

— Coś się tak rano zerwał książę — pytał Nikity Romanowicza — my co innego; do tego przyzwyczajeni, ty zaś powinienys sobie lepiej wytchnąć po wczorajszym. A może ci u mnie przeszkadzali?

Jednak bystry wzrok Godunowa wydawał, że wie przyczynę, dla której Srebrny nie mógł spać.

Uprzejmość Borysa Fedorycza, jego nieudane współczucie dla kniazia, które tyle razy mu wykazał, a głównie zupełna różność jego we wszystkiem od innych dworaków, nadzwyczaj przyciągały ku niemu Nikitę Romanowicza. Przyznał się Borysowi, że miłuje Helenę.

— Wszystko to już dawno wiem — rzekł uśmiechając się Godunow. — Domyśliłem się tego jeszcze podczas pierwszego twojego przyjazdu do Słobydy, jakżeś patrzył na Wiazemskiego. A gdy m namyśliłem poprowadzić z tobą rozmowę o Morozowie, mówięm o nim niechętnie, mimo to, żeś był z nim w przyjaźni. Oj, książę, niczego nie umiesz ukryć w sobie. Co tylko pomyślisz, wszystko się mału-

je na twej twarzy. I mówisz też zamadto otwarcie, ogzwoł, że ci zwrócę uwagę. Zląkłem się wczoraj o ciebie, a nawet trochę złościłem, jakżeś od razu powiedział carowi, że nie chcesz się wpisać do oprycznictwa.

— A cóż miałem mu odpowiedzieć, Borysie Fedoryczu?

— Było ci podziękować carowi i przyjąć jego łaskę.

— Chyba żartujesz Borysie Fedorowiczu, jakżeż też miałem za to dziękować carowi? Alboż sam wpisany jesteś do opryczników?

— Ja, kniaziu, co innego. Wiem co czynię. Carowi się nie sprzeciwiam. On sam mnie wreszcie wpisać nie zechce, bom tak się już postawił. Ty zaś gdybyś zajął miejsce Wiazemskiego i został carskim orężnym, i byłbyś w łaskach u Jana Wasiljewicza, to przez to byś mógł całej ziemi się przysłużyć, z tobą we dwoje byśmy ręką w rękę postępowali i oprycznictwo jeszcze byśmy podcięli.

— Nie, Borysie Fedorowiczu, tak czynić bym nie mógł. Sam przecie mówisz, że wszystko widać na mej twarzy.

— Dla tego, książę, że nie chcesz zapanować nad sobą, ani się przyniewolić. Gdybyś tak postanowił przemódz swą otwartość i dla oka został oprycznikiem, czegożbyśmy z tobą nie zdziałali. A cóż ja sam jeden? widzisz przecie, biję się jak szczupak o lód, wszystkiego muszę się obawiać, każde słowo ważyć! A gdyby nas dwóch było koło cara, siły by się podwoiły. Takich ludzi, jak ty, książę, jest nie wielu. Powiem ci otwarcie, że od pierwszego spotkania naszego liczyłem na ciebie.

— Nie zdążyłem ja do twoich celów. Borysie Fedoryczu. Ile to ja razy starałem się postępować tak, jak to mówią, chytrze, — mądrze! i cóż? — zawsze głupstwo z tego wyszło. Ty, rze z inna, daj ci Boże zdrowie, na tem zęby zjadłeś. Prawdę po-

wiedziawszy, przykro mi było, że nieraz myślisz co innego i mówisz co innego, ale teraz widzę do czego zmierzasz i pojmuję, że po twojej stronie jest słuszność. Chciałbym i ja, lecz nie mogę i nie stworzył już mnie Bóg do tego. Wreszcie na cóż mówić teraz o tem? Sam wiesz, że car na własne żądanie posyła mnie do pogranicznego pułku.

— To nic nie znaczy. Znow pobijesz Tatarów i car znow awoła cię przed swoje oczy. Orężnym, rozumie się, już nie będziesz, lecz jeżeli poprosisz, to cię do oprycznictwa zaciągną. A chociażby ci się nie zdarzyło bić Tatarów, zawsze wrócisz w naszą stronę, gdy minie żałoba Helenie Dmitrjewnie. Tegóż zaś się nie obawiaj, żeby przywdziała suknię zakonnicą, tego nie uczyni. Lepiej od ciebie znam serce kołbice — nie z miłości wyszła za Morozowa, po co ma teraz włosy strzydz i zakonnicą zostawać! Poczekaj trochę, aż krew ostygnie i wyschną łezki, a ja jeśli zechcesz, będę twoim drużbą.

— Dziękuję ci, Borysie Fedorowiczu. Wstyd mi żeś tyle już dla mnie dobrego wyświadczył, a ja ci się nijak odwdzięczyć nie mogę. Gdybym miał za ciebie iść na tortury lub życie w bitwie poświęcić, ani bym się zawahał. Do oprycznictwa jednak to mnie nie zapraszaj. I przy carze zostawać także nie mogę, inaczej musiałbym albo sumienie stracić albo swoją posiadłość. A tak tylko bym wam sprawy krzyż zował. Każdy ma od Boga swoje przeznaczenie. Sokół ma inny lot, łabędź inny, byleby tylko prawdą żyli.

— To znaczy, że już mi książę za złe nie bierzesz że nie idę prosto drogą, jeno manowcami?

— Grzech bym miał brać ci za złe, Borysie Fedoryczu. Nie wspominając już o mnie, ileś to ty dobrego drugim uczynił. I z moimi chłopcami nie wiem co by się stało, gdyby nie ty. Nie darmo też kochał cię naród. Wszyscy nadzieję w tobie pokładają, wszystka ziemia poczyna patrzeć na ciebie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

BEZDOMNOŚĆ W POLSCE.

Po 9 osób gnieździ się w 1 izbie

Już przed wojną narzekano u nas powszechnie na brak mieszkań, względnie na zbyt ich przedludnienie. Wojna niesłychanie pogorszyła stosunki w tej mierze. W roku 1921 we wszystkich 633 miastach polskich mieszkało 6.152.000 osób, a w roku 1929, licząc tylko 2 proc. przyrostu — 7.150.000. Przybyło zatem około 1 miliona osób, które nie mają gdzie mieszkać, w r. 1921 bowiem było w miastach 1.340.000 mieszkań, do r. 1929 przybyło 40.000 ubyło zaś 107.000, licząc, że ubywa tylko 1 proc. rocznie, tj., że przeciętny dom miejski trwa 100 lat. W rezultacie zatem cały przyrost ludności miejskiej jest pozbawiony dachu nad głową, od r. 1921 bowiem ubyło 67.000 mieszkań.

Jeżeli 5 osób na mieszkanie w Warszawie nie było jeszcze katastrofą, to tylko pod warunkiem, że są to mieszkania większe. Tymczasem w Warszawie jednoizbowe mieszkania stanowią 39 proc., w Łodzi 59,4 proc., w Częstochowie — 49,5 proc., w Radomiu — 48,3 proc., Lublinie — 47,5 proc., Włocławku — 45,2 proc., Kielcach — 45 proc. itd. Tylko województwa zachodnie stanowią wyjątek, gdyż np. w Poznaniu mieszkania jednoizbowe stanowią 10,7 proc.

Ogółem w całej Polsce mieszkania jednoizbowe stanowią 59 proc. na wsi — 59,2 proc. Najlepiej stosunki przedstawiają się na zachodzie państwa, gdyż w woj. poznańskim mieszkania jednoizbowe stanowią 16 proc., pomorskiem 11 proc.

Ludność mieszkań jednoizbowych w Warszawie stanowi 28,7 proc., w Poznaniu 4,8 proc. Dla porównania warto zanotować, że dla Berna (Szwajcaria) odnośna cyfra wynosi 0,5 proc., dla Gdańska 1,4 proc., dla Berlina — 3 proc., Wiednia — 4,2 proc., Londynu — 6,2 proc., Sztokholmu — 7,5 proc. Tym sposobem z większych miast polskich jedynie Poznań zbliża się do wzorów Europy zachodniej.

Stosunki mieszkaniowe układają się u nas nieomyślnie jeszcze i dlatego, że w Polsce przyrost naturalny ludności wynosi 15,2 pro mille, wówczas gdy we Francji 1,4, w Szwajcarii 6. Jeszcze szybciej stosunkowo wzrasta u nas ludność miast. Tak np. Warszawa w r. 1928 liczyła 1.086.305 mieszkańców, a w roku 1900 — tylko 593.778, Łódź — 597.183 (w r. 1900 309.608, Poznań 247.753 (117.014), Kraków 205.780 (61.323), tymczasem w miastach z ludnością ponad 25.000 osób zbudowano w r. 1923 nowych izb 2.182, w r. 1924 — 4.336, w r. 1925 — 6.114, w r. 1926 — 8.094, w r. 1927 — 16.106, w roku 1928 — 14.293. Wobec wzrostu ludności brak mieszkań jest coraz większy.

W tej chwili brak naprawdę przeszło 80.000 mieszkań, a licząc po 2,4 osoby na mieszkanie należy przyjąć liczbę bezdomnych w samej tylko Warszawie na blisko 200.000 osób. Nic też dziwnego, że około 40 tysięcy osób mieszka po 9 osób w jednej izbie.

Statystyka wykazuje, że im gęstsze zaludnienie jednej izby, tem większa śmiertelność.

Wielkie dzieło inżynierów

BUDOWA GIGANTYCZNEGO KANAŁU.

W górnej Alzacji, między Bazyleją, a wioską Kemba, znajduje się obecnie w budowie pierwszy odcinek kanału, który kiedyś, po wykończeniu należy będzie do cudów techniki nowoczesnej. Idzie tu o tzw. Grand Canal d'Alsace, który zastąpić ma między Bazyleją i Strasburgiem niebezpieczną pomiekną drogę wodną Renu, a pozatem dostarczać będzie w 8 centralach elektrycznych 900 tys. sił konskich energii. Plany tego dzieła rozpatrywano już przed wojną, lecz zainteresowane nimi państwa: Szwajcaria, Badenia i Alzacja Lotaryngia nie mogły uzgodnić swego stanowiska w tej sprawie. Dopiero w pokoju wersalskim przyznano Francji prawo wybudowania projektowanego kanału nadreńskiego, zasilanego wodą Renu i prawo wyłącznej jego eksploatacji. Niemcy musiały się zgodzić na wzniesienie wszystkich potrzebnych budowli na prawym brzegu Renu. Francja zobowiązała się nie przeszkadzać w żegludze na Renie ani przez budowę kanału, ani przez jego eksploatację, i zapłacić Niemcom odszkodowanie za korzystanie z wody Renu. Używanie kanału będzie bezpłatne, a z punktu widzenia prawa państwowego tworzyć on będzie część umiędzynarodowionego Renu.

Kanał będzie zbudowany w 8 etapach i wykończony będzie około roku 1970.

Część prac wodnych wykonana będzie na terytorjum szwajcarskim, w kantonie Bazylei, co pociągnie za sobą konieczność przebudowy różnych urzędzeń, jak wodociągi, łazienki itd. Bazylea otrzyma osobne odszkodowanie i stałe subwencje tytułem kosztów utrzymania urzędzeń kanałowych. Odnoga kanałowa bieć będzie wzdłuż lewego brzegu Renu. W odległości 4 i pół km. odłączać się będzie odnoga dla pędzenia elektrowni. O gigantycznych rozmiarach tego dzieła dają niejaki wyobrażenia następujące cyfry:

Obszar, przeznaczony na budowę kanału z przyległościami 1.900.000 m. kub., ilość żwiru, jaki należy przemieścić 7.900.000 m. kub., ilość skał do usuwania 175.000 m. kub., objętość prac betonowych 565.000 m. kub., szerokość dna 80 m. (Kanał Suezki 45 m., Kanał Panamski 61 mtr.), głębokość najmniejsza 11 metrów.

Warunki Francji wobec Niemiec
Sprawa granic polskich

Dnia 12-go bm. odbyło się w Izbie Deputowanych w Paryżu posiedzenie połączonych komisji spraw za granicznych i finansowej, na którym prezes rady ministrów p. Laval składał sprawozdanie z ostatnich rokowań i podróży od lata rb. Po posiedzeniu ogłoszono, jak zwykle, tylko ogólnikowy komunikat, gdyż są to posiedzenia poufne. Niektóre pisma podały jednak nieco szczegółów i to w sprawach, szczególnie zajmujących dla Polski.

Sprawozdanie w „L'Ordre“ (nr. 694) zawiera następujący ustęp oświadczeń p. Laval'a o rozmowach z ministrami niemieckimi:

„— Powiedziałem ministrom niemieckim, w jakich warunkach Francja mogłaby zgodzić się na pomoc pieniężną dla Niemiec. Zaznajomiłem ich z obawami, jakie odczuwa opinia publiczna u nas wobec manifestacji hitlerowskich i Stahlhelmu. Powiedziałem im również, że Francja nie może zgodzić się na rewizję granic i na Anschluss. W osobie kanclerza Bruening'a znalazłem człowieka pełnego dobrej woli, który mi jednak oświadczył otwarcie, że wymienione przez mnie warunki idą wprost przeciw woli jego kraju.“

Treść tych oświadczeń p. Laval'a pokrywa się z tem, co zawiera sprawozdanie „Echo de Paris“ (nr. 19.020) o niektórych pytaniach i odpowiedziach po expose p. Laval'a:

Kupiectwo pomorskie w obronie swoich placówek

Wywiad z prezesem Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu

Grudziądz. Organizacja naczelna kupiectwa pomorskiego, którą jest Związek Towarzystw Kupieckich w Grudziądzu, ukończyła niedawno 12-ty rok swego istnienia. Z tej okazji korespondent nasz udał się do prezesa Związku p. T. Marchlewskiego z prośbą o skreślenie w krótkich słowach sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie kupiectwo na Pomorzu.

Zasłużony prezes Związku zaznaczył na wstępie że organizacja, na której czele stoi, dokładnie i na długo przedtem przewidywała rozwój wypadków, które dziś stanowią istotę kryzysu. Niema w tem nic dziwnego, jeżeli się zważy, że już kupiec sam jest z natury rzeczy bardzo wrażliwym barometrem życia gospodarczego, już na długo przedtem wyczuwa co będzie, zaś organizacja taka, jaką jest Związek Towarzystw Kupieckich, opierając się na sprawozdaniach całej sieci swych Towarzystw wyrazić może najbardziej do rzeczywistości zbliżone prognozy.

„I kiedy dziś zapyta nas kto, — mówił dalej prezes Marchlewski — kiedy będzie lepiej, odpowiemy z całym przekonaniem, że dopóki nie zaistnieją warunki sprzyjające rozwojowi handlu w Polsce, o dalszym jego nie może być mowy. Pierw. zaś krokiem do tego musiałaby być kompletna przebudowa naszych ciężarów publicznych, naszych świadczeń podatkowych i socjalnych, nie mówiąc już o wielu innych zasadniczych zagadnieniach. Ponieważ w tym kierunku zaczynamy się dopiero nastawiać — przewidzieć nie trudno, że na dłuższą metę kupiec będzie musiał zrezygnować z poprawy swego położenia.“

„Nie wynika z tego, byśmy mieli dać się unieść prądom pesymistycznym, przezorność nakazuje jednak nie हुई kupiectwo rychłą zmianą, bo wiadomo, że złuda w kalkulacji kupieckiej nie powinna mieć miejsca, ponieważ przeszkadza niezbędnej w takich wypadkach ostrożności. Wiedząc, że na związek

Przedsiębiorcą budowlanym jest Societe des forces motrices du Haut Rhin, która budowę zleciła tow. Societe Energie Electrique du Rhin, posiadającemu kapitału zakładowego 250 milionów franków francuski h. Budowie jaz zaporowych wykonane będą na rachunek państwa francuskiego, przez koncern Siemens na poczet odszkodowań reparacyjnych.

Zatrudniać się będzie oprócz inżynierów i techników około 2400 robotników.

Jednaścioro małych Smithów

Frederick Smith, poczciwy obywatel amerykański miał już ośmioro dzieci, gdy pewnego dnia, może nie tyle dlań pięknego, jak pamiętnego, żona obdarzyła go jeszcze trojaczkami.

Gromadka małych Smithów powiększyła się do li-zby jedenas-tu. Lekarski świat był zdziwiony tym faktem, gdyż pani Smith w chwili przyjścia na świat trojaczek, miała już 42 lata.

Zaczęto badać niezwykłą matkę. I wtedy pani Smith uczyniła mężowi wyznanie:

— Kochany Fredericku, — powiedziała — żadne z naszych dzieci nie jest twojem dzieckiem... ale nie bój się, nie jest i mojem.

Brałam dzieci z domu podrzutków, a bojąc się ciebie, symulowałam ciążę.

Pan Smith chciał w pierwszej chwili wypędzić dzieci z domu, ale na błagalne prośby żony, pozwolił im zostać. Uparł się tylko przy zwróceniu trojaczek do przytulku.

Osemka nam wystarczy — wytłumaczył amatorce dzieci.

„— P. Guernut. — Gdy chodziło o pożyczkę 5 miliardów dla Niemiec, oświadczył Pan, że Francja mogłaby ewentualnie w tem uczestniczyć, ale tylko pod pewnymi warunkami politycznymi. Jakże to warunki?“

P. Laval — Uspokojenie umysłów, któreby się ujawniło w wyrzeczeniu się roszczeń do Anschluss'u i do korytarza gdańskiego, a także zaprzestania manifestacji odwetowych Stahlhelmu i hitlerowców. Oto warunki wstępne, jakie przedstawiłem kanclerzowi w Brueningowi.

P. Francois-Albert. — A jaka była odpowiedź rządu niemieckiego?“

P. Laval. — P. Bruening dał odpowiedź równie szczerą jak odmowną.“

Oświadczenia te pokrywają się z wiadomościami, które krążyły w pismach francuskich w chwili przybycia p. Brüninga i Curtiusa do Paryża na rozmowy 18-go i 19-go lipca br. Przed temi rozmowami francuska Rada Ministrów dnia 16-go br. uchwaliła, że Francja może uczestniczyć w pożyczce długoterminowej dla Niemiec pod warunkiem t. zw. rozejmu politycznego. Pisma podały szczegóły, jak pojmować należy ten rozejm polityczny, wymieniając właśnie te same warunki oraz jeszcze zaniechanie przez Niemcy budowy pancerników. Doniesienie obecne o oświadczeniach p. Laval'a w komisji można zatem uważać za ścisłe. St. St.

szenie obrotów liczyć nie możemy, łatwiej będziemy umieli stosować nasz warsztat pracy do rzeczywistości; będziemy likwidowali stopniowo zobowiązania z lat lepszych i starali się dopasowywać budżety do zmniejszonej konsumpcji. Będzie to może wyglądało na zastój, a może nawet na skromniejsze pożyczki ale w rezultacie pozwoli to kupiectwu uratować resztę substancji majątkowej i doczekać się lepszych czasów.

„Fakt, że złoty nasz w ogólnym kryzysie światowym trwa zwycięsko, jest niewątpliwym dowodem, że ani sfery gospodarcze ani społeczeństwo nie poddaje się depresji, co jest zjawiskiem bardzo pocieszającym.“

„Niemniej jednak patrzeć musimy trzeźwo na sytuację. Same tłumaczenie naszych trudności kryzysem ogólno-swiatowym, nie rozwiązuje zadania i nie może służyć za środek znieczulający. Przeciwnie nawet, właśnie dlatego, że wszędzie jest niedobrze, i na pomoc zewnętrzną liczyć nam nie wolno — powinniśmy liczyć jedynie na siły własne. I tę świadomość, że od nas zależy będzie, czy i kiedy opanujemy kryzys, jest punktem wyjścia wszystkich naszych zabiegów i pracy.“

„Kupiectwo nie oczekuje i nie wymaga jakichś specjalnych przywilejów, wiedząc, że dziś wszystkie warstwy dotknięte są skutkami przesilenia, lecz na odwrót, oczekuje tylko, aby handel traktowany był przy wszelakich świadczeniach równomiernie.“

Na zakończenie dodał prezes Marchlewski, że przy rozwiązaniu wielkiego problemu współpracować będzie zawsze z powołanymi komitetami w swym własnym interesie, bo bezrobocie przede wszystkim odbiło się na obrotach handlowych. Jeżeli więc gdzie to właśnie w kołach kupieckich jest największe zrozumienie dla ciężkiej roli bezrobotnych. L. L.

Czy wiecie że...

— Roczna produkcja autorów dramatycznych w Niemczech w r. 1930/31 wynosiła około 6000 dzieł scenicznych, z których tylko 340 zostało przyjętych przez dyrekcje i wystawionych na scenie.

— Na kolejach czeskosłowackich dopiero teraz skasowano gwizdki lokomotyw przy odjeździe i zastąpiono ten sygnał wywieszaniem czerwonej tarczy.

— W żołądku pchły znaleziono podczas badań mikroskopowych w laboratorium w Kalkucie (Indje) około 5000 bakterii dżumy.

— Najdawniejszym rodzajem gry sportowej jest polo, które pochodzi z Persji, skąd przeszło do Indji, a później do Bizancjum; w Anglii gra w polo rozpowszechniła się dopiero w 1863 r.

— W morzu nad Akubirem, spoczwają szczątki floty Napoleona, która zniszczyła eskadra angielska w bitwie pod dowództwem Nelsona.

— W Australji znajduje się drzewo z gatunku eukaliptusów, zwane przez krajowców Niauli, którego ogień się nie ima. Drzewo to ma być sadzone w lasach Kanady i Francji w celu stworzenia wału obronnego przed niebezpieczeństwem pożaru.

— Najlepszą korą korkową dostarczają lasy korkowe w Hiszpanji, przyczem drzewa te co rok okrywają się po zdjęciu starej nowymi grubymi płatami kory.

Drukarnia „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Wydawca Juliusz Schreiber, Chojnice.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 19 listopada 1931 r.

BRACKI PRZYJEŹDŹA.

Już w piątek dnia 20 listopada 1931 r. zjeżdża do naszego miasta dotychczasowy filar Teatru Polskiego w Poznaniu, znakomity artysta dramatyczny Władysław Bracki aby na czele doborowego zespołu eastru Poznańskiego raz jeden zaprezentować się publiczności, tak naprawdę łaknącej dobrego przedstawienia. Równie wielką atrakcją będzie sztuka, którą Teatr odegra, a mianowicie „Kajzer” Macieja Wierzbńskiego. Jak wiadomo „Kajzer” był ostatnio rewelacją Teatru Polskiego w Poznaniu, zaś Władysław Bracki niezrównanym odtwórcą postaci b. cesarza Wilhelma II. Zatem będziemy mieli sposobność my podziwiać niecodzienną kreację znakomitego artysty w otoczeniu takich sił, jak Brejka, Korjam, Martini, Orszańska, Barlicki, Bukowski, Frankowski, Gozdawa, Orwick, Tylecki, Zenker i inni. Bilety w cenie od 1 do 4 zł, już są do nabycia w księgarni „Dziennika Pomorskiego”, a należałoby się spieszyć, gdyż w piątek o godz. 8-ej wiecz. sala Hotelu Centralnego zapelnia się niezawodnie po brzoj doborową publicznością, pragnącą szlachetnych wzruszeń.

POŻEGNALNY WIECZOR RASSKA,

znakomitego humorysty, odbędzie się dziś w lokalu p. Skwierawskiego (Hotel Centralny). Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY w Chojnicach zaprasza członków na zwyczajne zebranie miesięczne, które się odbędzie w dniu 25 listopada 1931 o godz. 20.15 w mieszkaniu adwokata Radwańskiego przy placu Jagiellońskim 1, 1 z następującym porządkiem: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie ostatniego protokołu, 3) Sprawy organizacyjne, 4) Odczyt kpt. Gieruszczaka pt. „Organizacja pułku piechoty i taktyka najmniejszych jednostek”, 5) Dyskusja, 6) Wolne wnioski.

Zarazem wzywa się tych Panów oficerów rezerwy, którzy jeszcze do Związku nie wstąpili, aby zapisali się na członków u sekretarza p. Prokuratora Janowskiego (ul. Pietruszkowa).

Radwański, prezes. Janowski, sekretarz.

NOWI INSPEKTORZY SZKOLNI.

Ostatni Dziennik Urzędowy Ministerstwa WR. i OP. przynosi trzy nominacje nowe na stanowiska inspektorów szkolnych. Mianowicie do Kartuz zamianowano p. Janowicza, do Brodnicy p. Sieteskiego, a do Świecia p. Burzyńskiego.

KOMUNIKAT

do Zarządów Kółek Rolniczych PTR. w sprawie opustów z Pom. Stow. Ubezp.

Przypominamy, że w bieżącym miesiącu kończy się termin nadsyłania spisów członków Kółek Roln. PTR. ubezpieczonych w P. S. U.

Aby uzyskać na powyższe spisy od premii ubezpieczeniowej opusty z Pom. Stow. Ubezp. Kółko winno również w bieżącym miesiącu:

- 1) Nadesłać spis członków Kółka z podaniem ilości posiadanych mórg,
 - 2) przesłać przez P. K. O. Poznań nr. 206.316 dla PTR. 90 proc. ściągniętych składek
- Zaznacza się, że członkowie za których składka nie została przekazana do Centrali PTR. nie będą mogli korzystać z opustów z P. S. U.

W interesie więc członków naszych leży, aby Zarządy Kółek Rolniczych energicznie zajęły się tą sprawą i przez to umożliwiły ściągnięcie tych opustów, które w wielu wypadkach pokrywają składkę członkowską PTR.

POMORSKI ZWIĄZEK OSADN. ROLNYCH

Dnia 15 listopada br., odbył się w Grudziądzu Wojewódzki Zjazd Pomorskiego Związku Osadników Rolnych z udziałem 500 delegatów. Zjazd zagał prezes P. Z. O. R. p. Szczepkowski z Ołtuczyna, witając przybyłych licznych przedstawicieli prasy oraz delegatów z powiatów Referaty wygłosił: poseł Rzasa: o położeniu osadnictwa, p. inżyn. Neymana: o stanie organizacji na terenie Pomorza oraz o niezbędnych ulgach dla pomorskiego osadnictwa.

Wielkie wrażenie wywarło przemówienie p. senatora Kulerskiego o celach i zadaniach osadnictwa polskiego na Pomorzu. Niektórzy osadnicy płakali nie mogąc ukryć wzruszenia. Po zakończeniu dyskusji, w której zabierało głos kilkudziesięciu delegatów, Zjazd uchwalił szereg rezolucji a pomiędzy innymi postanawiającą samodzielnie prowadzenie organizacji jak i szereg innych niezbędnych w dzisiejszym czasie dla osadnictwa.

Wybrano Zarząd Wojewódzki w składzie: poseł Rzasa, prezes; wiceprezesi: pp. Szczepkowski i R. Wasilewski; członkowie Zarządu: pp. Krzeminiński, Gruchała i Cwikła, oraz sekretarza generalnego p. inżyn. Neymana.

Zjazd zakończono wśród podniosłego nastroju, ślubując sobie wytrwałą pracę nad zorganizowaniem silnego Związku, wywalczenia niezbędnych ulg dla osadnictwa oraz obrony Pomorza jako prastarej ziemi polskiej.

DZIEŃ ŚW. LEOPOLDA.

W długim szeregu barwnych obchodów ludowych na szerokim świecie, bardzo ciekawym jest odpust w dniu św. Leopolda (15 listopada) w małym miasteczku Klosterneuburg na prawym brzegu Dunaju w najbliższym sąsiedztwie Wiednia.

Św. Leopold jest patronem Dolnej Austrii, popularnym szczególnie wśród mieszkańców Wiednia. To też gdy nadejdzie „Leopolditag” tłumnie wycieczki Wiedeńczyków przybywają c. rocznie do Klo-

sterneuburga na odpust i wtedy miasto całe przedstawia podobny widok, jak u nas w pewne święta Częstochowa lub Kalwaria Zebrzydowska pod Krakowem.

Właściwym terenem odpustu jest wspaniałe opactwo Augustynów, zbudowane na wzgórzu z ogromnym gmachem klasztornym i kościołem, należącym do najstarszych i najbogatszych kościołów w Austrii Dolnej. W kościele znajduje się sławna i wspaniała kaplica z grobem tego świętego, słynącym cudami, w bibliotece klasztornej zaś są m. in. dzieła, odnoszące się do historii polskiej.

Po nabożeństwie tłumy publiczności udają się w myśl starej tradycji do piwnic klasztornych (znanych z doskonałych win), gdzie znajduje się olbrzymia beczka kilkumetrowej wysokości. Podochoceńskim wybornym „winem klasztornym” Wiedeńczyki wychodzą z jednej strony po schodach na beczkę i następnie w siedzącej pozycji zjeżdżają z niej na ziemię wśród ogólnej wesołości. Oddawna uświęcony ten zwyczaj nazywa się w gwarze ludowej „fassebratschen”.

Dodać jeszcze można, że podczas obłożenia Wiednia w r. 1683 napadli Turcy kilkakrotnie na Klosterneuburg i dzięki jedynie szczególnej walczności Polaków obłożeni w tym miasteczku odparli zwycięsko nawałę turecką.

Powiat

Protesty ludności z Silna

Silno, pow. chojnicki. — W niedzielę dn. 15. 11. bm. odbyło się zebranie Tow. Powst. i Wojaków O. P. przy bardzo licznych udziałach członków. Porządek obrad był bardzo obfity. Między innymi omawiano szeroko sprawę rewizjonistycznych wystąpień sen. ameryk. Boraha, oraz projekt, małżeński. Zebrani przyrzekli, że zawsze stać będą w obronie całości granic Rzpol. Polskiej, jak również bronić będą zasad chrześcijańskich polityki małżeńskiego i jedno głośnie uchwalił następujące rezolucje:

I. My Powstańcy i Wojacy najenergiczniej protestujemy przeciwko oświadczeniu amerykańskiego senatora Boraha, zdającego do rewizji Traktatu Wersalskiego i do przyznania t. zw. korytarza pomorskiego Niemcom. Kwestja Pomorza i dostęp Polski do Bałtyku były już bardzo często tematem dyskusyjnym na arenie politycznej. Przecież głośnie echem odbiły się wystąpienia polityków niemieckich jak dr. Schachta i min. Treviranusa. Wtoruje podczas tej akcji prasa niemiecka, umieszczając na swych łamach artykuły o treści rewizjonistycznej. Niemcy więc w swym pedzie zabórczym biją jakoby taranem w traktat wersalski, dając do jego obalenia a przez to do rewizji granic na Wschodzie. Takie hasło propagandowe: „odebrać Polsce Pomorze” znajduje niestety poparcie u kilku polityków państw za granicznych. Ostatnio wystąpił z sprawą rewizji granic na wschodzie Niemiec senator amerykański Borah. My Polacy więc, widząc te systematyczne zakusy na prastarą polską ziemię, jaką jest bezsprzecznie Pomorze i wybrzeże bałtyckie, musimy głośnie i energicznie zawołać w świat „Nie damy ani piędy polskiej ziemi”. Przedewszystkiem My Powstańcy i Wojacy, którzy krew przelewali dla odzyskania Polski Niepodległej z dostępem do Bałtyku, kategorycznie oświadczamy, że nie zgodzimy się nigdy, by o naszą pomorską ziemię prowadzono targi i handje. Z tej racji uroczystie ślubujemy, że do ostatniej kropli krwi z broniami w ręku stać będziemy na straży nienaruszalności naszych granic „Tak nam dopomóż Bóg!”

II. My Powstańcy i Wojacy. służąc Polsce w myśl znanego hasła „Bóg i Ojczyzna” już od dłuższego czasu z niepokojem śledzimy, jak pewne czynniki w Polsce prowadzą walkę z zasadami religii katolickiej czy to w szkole, czy też w państwie. Ostatnio wielkie poruszenie wywołał w społeczeństwie katolickim nowy projekt prawa małżeńskiego, przygotowanego przez komisję kodyfikacyjną. Ustawa ta, wchodząc w życie ulegalizowałaby śluby cywilne i rozwody, co byłoby sprzeczne z zasadami Kościoła Katolickiego, do którego co najmniej 75 proc. ludności państwa polskiego należy. Małżeństwo w religii naszej jest podniesione do Sakramentu, przez co utwierdzona jest jego nierozzerwalność; wynikiem czego rodzina katolicka jest fundamentem trwałym i ostatecznym społeczeństwa naszego.

Ponieważ z rodzin składa się naród, więc od wewnętrznej spójności rodziny zawisła jest także zwartość i siła narodu. Chcąc mieć mocarne i potężne państwo trzeba dbać o zdrowy i prężny naród. Z tej racji żądamy bezwzględnie zachowania nierozzerwalności małżeńskiej.

KRADZIEŻ.

Ogorzeliny. — Niejakemu Smietanie służącemu który pracuje u osadnika p. Berendta, jakiś niewiarygodny jeszcze złoczyńca skradł ubranie święteczne, kilka sztuk bielizny itp. Policja miejscowa podjęła za zł. dziejem energiczne śledztwo.

ZWIĄZEK OSADNIKÓW OGORZELIN.

— W dniu 22. 11. 31 o godz. 11 przed południem odbędzie się na sali u p. Weilandta w Ogorzelinach zebranie na stórem p. Jóźwik, zda sprawozdanie z walnego zjazdu, który odbył się w Grudziądzu w dniu 15. 11. Również będą omawiane sprawy dotyczące osadników. O liczny udział w zebraniu okolicznych osadników prosi Zarząd.

„POLOWANIE NA MEŻA” W OGORZELINACH.

W niedzielę dnia 22 bm. zjeżdża do Ogorzelin zapraszany przez kilku obywateli zespół amatorski „Rodziny Policijnej” i odegra sztukę dwu aktową pod tytułem „Polowanie na meża”. Sztuka powyższa została odegrana w Chojnicach ku ogólnemu zadowoleniu i znalazła żywy poklask u zebranych gości. Zysk z imprez urządzanych przez „Rodziny Policijnej” przeznaczają się na pozostałe wdowy i dzieci po poległych policjantach. Apelujemy zatem do obywatelstwa Ogorzelin i okolicznych wiosek by gremjalnie pospieszili na przedstawienie. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna, przy doborowej orkiestrze z Chojnic.

Z diecezji.

Zmarł w Chełmie w 27 r. życia a 2 kapłaństwa śp. ks. Jan Schlumm, wikariusz w Kijewie Król. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 10 w Nowej Cerkwi, pow. chojnicki. R. i. p.

Z Pomorza

Z ŚWIĘTA MŁODZIEŻY

Sępólno. — W niedzielę, w uroczystość Patrona młodzieży, udały się karne szeregi druhow w towarzystwie bratniego Stowarzyszenia żeńskiego po raporcie przed Domem Katolickim wśród dźwięków sprawnej orkiestry SMP. z sztandarami do kościoła. Podczas urocz. nabożeństwa przystąpili druhowie gremjalnie do stołu Pańskiego. W płomiennych słowach zwrócił się ks. patron Żur do młodzieży, przed stawiając im wysoki ideał chrześcijańskiego młodzieńca, zapraszając zarazem gorąco rodziców i starszych do pracy nad wychowaniem młodzieży. Po uroczystości kościelnej urządzono pochód przez miasto i rozwiązano go przed Domem Katolickim odegraniem „Roty” dla zadokumentowania uczuć patriotycznych.

Korzystając z indultu papieskiego, udzielającego w tym dniu uroczystym młodzieży odpustu zupełnego, odbyło się po niesporach krótkie nabożeństwo kościelne na zakończenie którego odśpiewała młodzież z gorącym uczuciem przy akompaniamencie orkiestry „Boże coś Polskę”.

Wieczorem uroczysta akademja złączyła młodzież z starszym obywatelstwem, które bardzo licznie się stawił dając temsamem wyraz zrozumienia swego dla ruchu młodzieży naszej.

BURMISTRZ DOMINICZAK UWOLNIONY OD WINY I KARY.

Skarszewy. Przeciwno burmistrzowi m. Skarszew p. Edmundowi Dominiczakowi wdrożono w lipcu ubiegłego roku postępowanie dyscyplinarne a równożeśnie zawieszono go w urzędowaniu z ograniczeniem poborów o 50 proc. Obecnie p. burmistrz Dominiczak został przez Wyższą Komisję Dyscyplinarną w Poznaniu jako instancję ostateczną zupełnie uwolniony od winy i kary z czynioych mu zarzutów a koszty postępowania nałożone zostały na związek komunalny m. Skarszew!

Wykrycie jacejki komunistycznej.

Gdynia, 19. listopada. Wczoraj na terenie Wielkiego Kacka umieszkodliwiono groźną jacejkę komunistyczną, która poza akcją komunistyczną prowadziła także t. zw. akcję bezbożników.

Przesem jacejki i organizatorem był Lewandowski Stefan, pochodzący z powiatu gnieźnieńskiego. W skład zarządu jacejki wchodził pozatem Jaworski Wacław z Gdyni oraz trzech innych.

Przeprowadzona u przytrzymanych rewizja dała dość obfity materiał obciążający w postaci ulotek komunistycznych, kliszy gipsowych do nabijania odczw i różnych notatek kompromitujących.

Pozatem u jednego z aresztowanych znaleziono 2 rewolwery, których pochodzenia nie umiał wyłómaczyć.

Wszyscy aresztowani tworzyli tak zwany komitet miejscowy Komunistycznej Partji Polskiej z siedzibą w Gdyni i działalność ich datuje się od kilku miesięcy.

Z KINA „NOWOŚCI”.

Wczorajsza premiera filmu „SERCE PIEŚNIA-RZA” udała się bardzo dobrze. Muzyka i śpiew wyrażne. Treść filmu bardzo piękna. Malutki Sonny Boy, lecz wielki aktor rozrzuca publiczność swą bezmadziejną łaskotą za ojcem, Ojciec A. Jolson i mały synek Sonny Boy wzruszają do łez.

S. M. P. MĘSKIE.

Dziś o godz. 8-ej wieczorem ćwiczenia orkiestry piszczałkowej. Przybycie wszystkich obowiązkowe.

Zarząd.

T. G. „SOKÓŁ” — Oddział żeński. — W sobotę dnia 21 listopada, o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu p. Węsierskiego. Obecność wszystkich drh. konieczna.

Czołem!

Prezeska.

Związek Harcerstwa Polskiego Komenda Hufca Męskiego Chojnice. — W czwartek dnia 19 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w izbie harcerskiej I drużyny Rada Hufca.

Czuwaj!

Komendant Hufca.

Związek Harcerstwa Polskiego Komenda Hufca Męskiego Chojnice. — W czwartek dnia 19 bm. o godz. 17.30 odbędzie się w izbie harcerskiej I drużyny Odprawa Drużynowych.

Czuwaj!

Komendant Hufca.

Kwartalne zebranie Cechu Kowalskiego odbędzie się dn. 21 listopada o godz. 1 w lokalu zebrania u p. Urbana.

Zarząd.

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 18. XI. 1931 r.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zarsz. za 100 kg., w złotych.

Zyto	24,75—25,55
Pszenica	24,75—25,25
Jęczmień przemysłowy	22,25—23,25
Jęczmień browarowy	27,50—28,50
Ówies nowy	24,50—25,00
Mąka z. 65% wł. work.	37,00—38,00
Mąka p. 65% wł. work.	37,50—39,50
Otręby żytnie	17,25—18,00
Otręby pszenne	16,50—17,50
Otręby pszenne (grube)	17,50—18,50
Rzepak	33,00—34,00
Groch Victoria	24,00—29,00
Groch Folgera	28,00—30,00
Ziemniaki jadalne	3,80—4,00
Gorzyczka	39,00—43,00
Słoma prasowana	5,50—6,00

Gdańska giełda bydła

Gdańsk, dnia 17. XI. 1931 r.

(Ceny za 50 kilogram żywej wagi.)

A. Woły:		Bydło	Gulden
a) pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej	1. młodsze	23—25	
	2. starsze	18—20	
b) pełnomięsne	1. młodsze	—	
B. Stadniki:			
a) młodsze pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej		21—23	
b) pełnomięsne		18—20	
c) mięsne		16—18	
d) miernie odżywione		—	
C. Krowy:			
a) młodsze, pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej		20—22	
b) pełnomięsne		17—19	

c) mięsne	12—15
d) miernie odżywione	do 12
D. Jałówki:	
a) pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej	25—26
b) pełnomięsne	20—22
c) mięsne	18—20
Cielęta	
a) najprzedniejsze cielęta tuczone	—
b) najprzepniejsze ssaki	55—57
c) średnio tuczone cielęta średnie ssaki	35—40
d) liche ssaki	12—15
Owce	
a) jagnięta tuczone i młodsze skopy tuczone	—
b) starsze skopy tuczone, liche jagnięta tuczone i dobrze odżywione młode owce	16—17
c) mięsne owce i skopy	—
Świnie	
a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	34—36
b) pełnomięsne od 120—150 kg. żywej wagi	32—33
c) pełnomięsne od 100—120 kg. żywej wagi	29—31
d) pełnomięsne od 80—100 kg. żywej wagi	28—29
e) mięsne świnie 60—80 kg. żywej wagi	—
Świnie bekonowe za 50 kg.	—29

Hotel Centralny

Dziś wieczór pożegnalny humorysty **Rasska**

Uprzejmie zaprasza **Skwierawski.**

Wstęp wolny — Ceny normalne.

Mało używany rower męski

na sprzedaż. Zgłosz. przyjmuje **Wilhelm Schmidt,** Pl. Piastowski 28.

„Poszukuje się od 1. XII. młoda

siłę biurową

obeznaną z wszelkimi pracami biurowymi. Znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie wymagana. Zgł. do eksp. nin. pisma

Mieszkanie

2 pokoj. z kuchnią od 1. 12. do wynajęcia. **Wąs,** Osady 25. Nowa Ameryka.

Kino Dźwiękowe - Nowości

W czwartek, dnia 19. bm.

o godzinie 8.15 wiecz.

Al Jolson

i **Sonny Boy (Moje Słoneczko)**

rozczułać będą do łez w porwijącym dramacie ulubieńca publiczności, szczęśliwego męża i ojca, którego wola losu strąca na dno nędzy i rozpaczy pod tytułem:

Serce Pieśniarza

Potężny Film śpiewno - dźwiękowy

Pomorsko - Poznański Rozkład Jazdy Kolejowej na okres zimowy po 85 gr.

poleca **Księgarnia Dziennika Pom.**

Wytnij i podaj drugiemu!

Kwót mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	grudzień 1931	2,91 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy,

dnia, 1931 r.

Kwót mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	grudzień 1931	2,91 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia, 1931 r.

Skradziono torebkę z wykazem osobistym i książecz. dla konia na nazwisko Józef Maszewski, Deregowice.

Na wagę sprzedaję

Perfumy, wody kolońskie, kwiatowe wody kolońskie zwykle. Wody do ust. Wody na włosy.

Drogerja - Perfumerja Bracia Hubert

wł. J. Hubert Chojnice Pom. rok zał. 1894 Tel. 219

Karty do gry

do nabycia w księgarni **Dzien. Pomorsk.**

Pokój umeblowany

wśródmięściu do wynajęcia. Gdzie wskaże eksp. **Dzien. Pom.**

Teatr Poznański

W piątek dn. 20. bm. o godz. 8-mej wiecz. w sali Hotelu Centralnego

Jeden raz gościnnie wystąpi Władysław Bracki

Znakomity artysta Teatru Polskiego w Poznaniu, bezkonkurencyjny i jedyny w Polsce odtwórca postaci Wilhelma II.

Największa sensacja tegorocznego sezonu

KAJZER (WILHELM II.)

Wyłączne prawo grania w całej Wielkopolsce i na Pomorzu. Oryginalne historyczne kostjmy, oraz rekwizyta. Własne dekoracje. Reżyser: Władysław Bracki Administracja: Zbigniew Orwicz. Bilety w cenie od 1. do 4. zł., wcześniej do nabycia w Księgarni Dziennika Pomorskiego i na godzinę przed przedstawieniem przy kasie teatru.

D•R•U•K•I

wszelkiego rodzaju, jak: formularze, rachunki, papier kancelaryjny z wydrukowaną firmą, memorandum, koperty, plakaty, programy, zaproszenia weselne i na wszelkie uroczystości, cenniki, wizytówki, katalogi, świadectwa szkolne i wszelkie prace wchodzące w zakres pracy drukarskiej. Gwarantujemy za wykonanie czyste, rzetelne i po przystępnych cenach. Największa drukarnia na miejscu i okolicy

Drukarnia Dziennika i Ludu Pomorskiego Chojnice, Człuchowska 13.

Monogramy

nowoczesny sposób użycia

poleca **Księgarnia Dziennika Pomorskiego.**